

Dziuba, Andrzej Franciszek

Pytania wokół życia, umierania i śmierci człowieka

Warszawskie Studia Pastoralne 8, 158-177

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

CIERPIENIE CZŁOWIEKA

bp Andrzej F. Dziuba*

Pytania wokół życia, umierania i śmierci człowieka

Drogi ziemskiego pielgrzymowania wpisane są twórczo w humanistyczne znaki trwania wpisane dwoma podstawowymi czynnikami tj., urodzeniem i śmiercią. To pytanie chrześcijańskie oraz ogólnoludzkie. Między nim wypełnia się całe praktyczne bogactwo osobowego spełniania się, ale ostatecznie wpisane jest ono jednak w dar początku i końca, a tego nigdy nie można pominąć. Ten czas zbawczy jest oczywiście niezwykle dynamicznym i zróżnicowanym, jednostkowym i wyrażającym się stosowanie do poszczególnych osób.

1. Odpowiedzialność za życie

Antropologiczna świadomość początków i przemijalności człowieka na ziemi jest mniej lub bardziej uświadamiana przez ludzi. Ten znak wpisany jest w różne kultury. Ostatecznie jest to znak udziału w życiu, jego doświadczeniu i spełnianiu, jego trwaniu w czasie. Niesie ono w sobie, a zwłaszcza w swych przejawach, dynamikę typową dla rzeczywistości czasowej i zakreślonej granicami. Refleksja nad fenomenem życia wyzwala jednak bogactwo ludzkich myśli,

* Ks. bp prof. Andrzej Dziuba jest profesorem teologii moralnej, znawcą kultur prekolumbijskich, kapłanem konwentualnym „Ad honorem” Zakonu Maltańskiego. Jako profesor teologii prowadzi wykłady na KUL (od 1990 r.) i na UKSW (od 1997 r.). Opublikował m.in.: *Kościół katolicki w Polsce. Informator* (1995 i 1997), *Matka Boża z Guadelupe* (1995), *Orełdzie moralne Jezusa Chrystusa* (1996). Od roku 2004 jest biskupem ordynariuszem diecezji łowickiej.

postaw, działań czy czasem ich braków. Zadany i dany dar niesiony jest w odpowiedzialności, która może go rozwinąć i wydoskonalić, ale z drugiej strony także sprowadzić tylko do fenomenu dalekiego od godności i wielkości człowieka.

1. 1. Życie darem Stwórcy

W chrześcijańskim rozumieniu życie jest darem Stwórcy dla człowieka, jest udziałem w Nim samym i Jego mocy. Położenie akcentu na określenie *dar* może powodować jednak niebezpieczeństwo statycznego rozumienia życia. Tymczasem dar ten jest funkcją pewnej misji, zadaniem oraz zobowiązaniem, zwłaszcza wobec siebie i innych. Życie jako dar jest dynamiczne, jawi się jako pewne powołanie, misja, zadana do realizacji i wypełnienia.

Prawo do życia nie jest więc pierwszym punktem, który należy uwzględnić w spojrzeniu na nie samo. Nie idzie w tym stwierdzeniu o pomniejszenie wartości tego prawa czy jego roli w dziejach ludzkości. Bardziej natomiast ukazany zostaje dar, kiedy podkreśla się, że prawo jest następstwem dyspozycji Boga. Bóg jako Źródło i Prawdodawca staje wobec człowieka jako fundament jego prawa do życia. Wręcz jest jego gwarantem i mocą.

Mając na uwadze rozumienie życia jako daru i funkcji określonej przez zewnętrzne dyspozycje, zrozumiałe jest podkreślenie, iż Bóg nie zamierza dawać życia jako przedmiotu. Byłoby ono wówczas jakby oddzielone od godności osoby. Życie jest misją do wypełnienia, przy jednoczesnym dynamizmie praw i obowiązków. Spełnia ono swoją funkcję właściwie, gdy istnieje między nimi równowaga życiowa. Nie jest ono dane człowiekowi, aby dysponował nim dowolnie, ale zawsze w płaszczyźnie wolności i odpowiedzialności.

Zastrzeżenie to odnosi się do jego celu zakodowanego w powołaniu indywidualnym oraz wspólnotowym. Życie kieruje się ostatecznie ku pewnemu celowi, ku któremu człowiek winien sam podążać. Cel ten jest wyznaczony w samym darze życia, natomiast dążenie do niego, jako możliwość realizowana etapami, zostaje zadane do osiągnięcia. To także szansa rozwoju i doskonałości. Jest ona nacechowana wolnością realizacji celów i zadań planu Boga. Tym celem jest doskonałość osoby według planu Boga, a więc jej pełni.

Biblijna myśl wskazuje na relację między życiem a jego celem. Obie rzeczywistości zazębiają się w Bogu jako Źródle i Celu. Doskonałość osoby ma być realizowana według planu Tego, który jest Dawcą życia, a która jest zgodna z rozwojem człowieka. Wszystko to jest dynamiką zadaną człowiekowi, aby on uczynił z niego szansę swego wydoskonalenia.

W tym kontekście jako oczywisty jawi się wniosek, że rezygnacja samemu z życia to rezygnacja z celu, nad którym nie panuje człowiek. Życie w sensie obiektywnym nie zależy od człowieka, choć zależy w sensie jego natury. Życie i jego cel są w tak ścisłej wewnętrznej relacji, że dla ich istnienia i realizacji nie da się ich oddzielić, ich istota wymaga się wzajemnie. Doskonałość jest rzeczywistością człowieka, z której nie może zrezygnować. Jest to sfera spełniania siebie ku pełni swego człowieczeństwa.

1. 2. Dbać o własne życie

Człowiek jest powołany do użytkowania, konsumowania życia. Dynamizm powołania zostaje ponownie podkreślony ze wskazaniem na osobowe zobowiązania, ale ku dobru a nie ku złu. Lecz dodać tu trzeba, iż człowiek nie może go niszczyć własnowolnie. Opinią taką jest konsekwencją zwłaszcza twierdzenia, iż życie nie jest przedmiotem. Obowiązkiem człowieka jest dbanie o własne ciało, o jego czynności i organa, upatrując w nich istotny element drogi powołania ziemskiego. Istotna troska człowieka o życie realizuje się bowiem także w sferze fizycznych jego elementów, przez nie i w nich materializuje się osoba w sensie fizycznym.

Ciało zasługuje zatem na troskę jego użytkowania. Zresztą nie można siebie sprowadzić tylko do takiej roli. Wymowne jest współczesne podniesienie wartości ciała. Chodzi tu nie tylko o funkcjonowanie fizjologiczne, lecz bardziej o odpowiedzialną aktywność człowieka, która należy do jego istoty w procesie rozwoju. Obowiązkiem jego jest także czynić wszelkie wysiłki dla osiągnięcia Boga. Jest to zwrócenie uwagi na chrześcijański składnik życia jako daru i funkcji; coś, co jest dane i żyjące, przyjęte stwórczo.

Mówiąc bardziej szczegółowo, obowiązek ten wymaga wyrzeczenia się rzeczy, które są dobrymi same w sobie. Jest to echo wypo-

wiedzi św. Pawła, który dla zbawienia zalecał wyrzeczenie się niekiedy rzeczy dozwolonych, tym samym nie kwestionował ich obiektywnych wartości przedmiotowych. Cel wyższy musi w tym przypadku (dążenie do Boga) wysunąć się na czoło. Idąc dalej trzeba dodać, iż wymaga on niekiedy poświęcenia zdrowia i życia dla wartości wyższych. Zatem są wartości, które przewyższają najwyższe wartości indywidualne, jak zdrowie i życie, choć takimi one nadal pozostają w sensie obiektywnym.

Podobnie troska o zdrowie i życie musi uwzględniać pewną proporcję względem wyższych dóbr, które mogą wchodzić w grę. To ogólne stwierdzenie ideowe mówi niewiele współczesnemu człowiekowi. Stąd wspomniane wyżej troski muszą być umieszczone w kontekście konkretnych warunków egzystencji człowieka. Obok przedmiotu i celu nie można i o nich zapomnieć. Nie zostaje tu wprowadzona etyka sytuacyjna, ale raczej realizm egzystencji człowieka współczesnego, jako jednostki i jako społeczności. Bogactwo wielości sfer i odniesień niesie w sobie dynamikę różnicowań postaw i zachowań.

1. 3. Nie można dysponować życiem innych

Po ogólnych uwagach na temat chrześcijańskiego znaczenia życia warto poddać krótkiej analizie zagadnienie dysponowania cudzym życiem, a dalej i ciałem Człowiek jest użytkownikiem daru życia, danym nie jako przedmiot, nie może zatem nim w pełni swobodnie dysponować. To swoiste ograniczenie wydoskonala odpowiedzialność i wolność osoby. Logiczną konsekwencją jest więc stwierdzenie, iż nie można dysponować tym bardziej życiem cudzym. Zasada ta jest bardzo powszechna i nie budzi większego sprzeciwu w jej ogólnych teoretycznych założeniach, zwłaszcza gdy widzi się własne niebezpieczeństwa i zagrożenia. Natomiast praktyka nasuwa bardzo wiele wątpliwości i problemów (np. eutanazja, przeszczepy, reanimacja, środki lecznicze itp.).

W praktycznej aplikacji wspomniana wyżej zasada oznacza najpierw, iż człowiek chory nie może stać się przedmiotem decyzji, których nie podejmuje samodzielnie, zwłaszcza, kiedy nie jest w stanie podjąć decyzji, z jakimi nie mógłby się zgodzić. Trudno mu na-

wet czasem domyślnie przypisać pewne decyzje. Jego wolność decyzji musi być uszanowana na każdym etapie życia. Tym bardziej nie ma żadnych podstaw, aby w momencie choroby pozbawić go tego prawa. Specjalnym problemem jest sprawa dzieci czy chorych lub w ekstremalnych stanach zagrożenia życia i zdrowia, którzy nie są w stanie wyrazić swej wolnej decyzji i odpowiedzialności.

1. 4. Prawa człowieka chorego

W każdej sytuacji konieczne jest respektowanie ogólnych zasad etyki odnoszących się do człowieka chorego. Nie zawiesza to bowiem jego stanu czy czynności osobowych, choć realnie są one trudne do spełnienia. Można wnioskować, iż istnieje potrzeba bezpośredniej lub przynajmniej pośredniej orientacji w zakresie decyzji chorego w danych sytuacjach, a w tym kontekście mieści się szeroka sfera jego zgody moralnej czy prawnej w kontekście choroby, cierpienia czy wręcz umierania.

Odpowiedzialność za życie poszczególnego człowieka spoczywa przede wszystkim na samej osobie; nikt nie może jej zabrać tego uprawnienia. Osoba, główny czynnik odpowiedzialny za własne życie, winna być centrum wszelkiej wspólnotowej świadomości społecznej wszystkich jej uczestników. Docenienie wymiaru społecznego człowieka zawsze będzie wracać do fenomenu osoby. Istotne jest zatem podkreślenie podstawowego znamienia człowieczeństwa, jakim jest bycie osobą.

Inne czynniki, istotne we wspólnocie, nie zostają zniszczone czy niedocenione w kontekście osoby, muszą jednak z konieczności być po to, aby jej pomagać, a nie aby ją zastąpić. Pomocniczy charakter innych czynników przyczynia się ostatecznie do pełniejszego rozwoju osoby w jej wszelkich bogactwach form realizacji.

1. 5. Rola lekarza w rodzinie

Wyżej przytoczone uwagi mogą powodować pewne niezrozumienie i wydawać się nie w pełni adekwatne do sytuacji, jeśli pojmie się ważną zasadę, przyznającą szczególne prawo lekarzowi i członkom rodziny w stosunku do chorego. Miłość rodzinna i deontologiczną jawią się tu z wielorakim zobowiązaniem, zwłaszcza etycz-

nym, wobec chorego, a także i zdrowia oraz życia konkretnej osoby. Te dwie grupy są najbardziej związane z człowiekiem chorym, a jednocześnie najbardziej narażone, gdy idzie o całą sferę naruszania wolności decyzji i uprawnień chorego.

Czynna rola decyzyjna lekarza czy rodziny jest aktualna tylko w określonych okolicznościach. Nie są oni kompetentni do podejmowania decyzji w imię chorego w każdej sytuacji. Podejmują oni ją w zastępstwie niezdolnego z różnych powodów do samodzielnego decydowania o sobie samym. Idzie w tym kontekście naturalnie tylko o decyzje dotyczące pielęgnacji i leczenia, które należy zastosować.

Kwestia dysponowania życiem cudzym, co może doprowadzić do pozbawienia życia pacjenta, przede wszystkim dotyczy lekarza i rodziny. Są oni w szczególny sposób objęci nakazem troski o życie oraz zakazem pozbawiania go lub udziału w tym dziele. Zakaz ten jest istotny zwłaszcza we współczesnych czasach akcentujących współcześnie i litość w chorobie i bólu, które mogą prowadzić do prób czy faktycznej ulgi poprzez zabójstwo lub eutanazję. Będzie to zawsze, w tych przypadkach, naruszenie prawa do życia, a więc dopuszczenie się ciężkiej kwalifikacji moralnej w sensie negatywnym.

1. 6. Życie jest nienaruszalne

Ogólne, schematyczne przypomnienie, zasady odnoszące się do kwestii życia i jego ochrony są fundamentalne dla problematyki człowieka. Zarysowany obraz życia oraz jego nienaruszalność są stosunkowo łatwe do akceptacji przez ludzi wiary, chrześcijan oraz innych dostrzegających jego wartość, także ze względów kulturowych. Oczywiście nie można ukryć trudności, jakie w nadaniu znaczenia życiu i śmierci mają ci, którzy nie uczestniczą w wierze chrześcijańskiej. Trudności mogą jawić się także u tych, którzy nie są przekonani o życiu poza życiem ziemskim. Choć uczestniczą oni także w fakcie życia i śmierci, mają one dla nich często inne znaczenie, inny wymiar czy sens. Zatem argumentacja musi być często zupełnie inna, uwzględniająca całokształt czynników widzenia człowieka i świata, aby ochrona życia osobistego i cudzego była faktycznie skuteczna.

Ostatecznie jednak, po głębszej analizie, we wszystkich postawach chodzi o obronę najbardziej elementarnych praw osoby ludz-

kiej, a wśród nich jest, życie i zdrowie. W tym względzie zasadniczo wszyscy są zgodni, tylko argumentację stosuje się nieco odmiennie. Co więcej, nie ma w tej sprawie miejsca na żaden kompromis, on bowiem jest zawsze początkiem, drogi trudnej do przewidzenia. Konsekwencja i bezwzględna walka w obronie życia jest konieczna, zwłaszcza gdy prawa te zakwestionowane są na płaszczyźnie politycznej i ustawodawczej.

Najcenniejszym argumentem, przekonującym o potrzebie szanowania własnego i cudzego życia dla tych, którzy uważają, że nie wszystko kończy się wraz ze śmiercią, jest wykazanie skutków, jakie pociąga za sobą w społeczeństwie brak bezkompromisowości w zakresie ochrony życia. Są to realia, które w konsekwencji stawiają fundament pod zachowanie całości układu wzajemnych relacji międzyludzkich. Zwrócenie uwagi na skutki jest argumentem dość specyficznym, choć tu szczególnie przekonującym. Skutki te w konsekwencji mogą dotyczyć i tych, którzy bezpośrednio popierają brak szacunku dla życia ludzkiego. Świadomość osobistego doświadczenia zagrożenia życia, poprzez negowanie go u innych, czasem wraca w tragicznych konsekwencjach.

Życie jawi się, oczywiście w rozumieniu chrześcijańskim, jak dar Boży o charakterze pewnej misji i funkcji. Człowiek ma nim się posługiwać w drodze do doskonałości osoby na wzór planu Boga. Wynikający stąd szacunek dla życia dotyczy wszystkich ludzi. Na tym tle jawi się szczegółowe prawo osoby do życia i jego ochrony na każdym etapie jego trwania.

2. Człowiek wobec swego cierpienia

Człowiek w drodze ziemskiego doświadczenia nie jest wolny od słabości fizycznych czy psychicznych. Są one wielorakiego rodzaju i niosą trudności odnoszące się szczególnie do jego czasowego wymiaru. Bez wątplenia, trudnym fenomenem jest cierpienie i ból, które zdają się być wpisane w naturę człowieka. Jak ich zaakceptowanie nie oznacza podporządkowania, ale to oparcie się na pełni obrazu osoby nie może być obojętne wobec napięcia spotkania elementów fizycznych, duchowych i psychicznych. Cierpienie czy ból po-

zostają elementami towarzyszącymi człowiekowi, ale zawsze podporządkowanymi jego wolności i godności.

2. 1. Nie chodzi o masochizm

Ani cierpienie, ani ból chorego nie są celami samymi w sobie. Swoisty masochizm czy kult ich w życiu człowieka świadczy o ich niepoprawnym usytuowaniu w godności osoby, choć dotyczącej choroby i umieralności. Byłoby wręcz swoistym nonsensem, przynajmniej takie jest odczucie większości ludzkości, upatrywać w nich cele same w sobie. Natura ludzka skoncentrowana na życiu i trosce o nie, wręcz obawia się cierpienia i bólu, a ta obawa jest jeszcze bardziej wzmocniona świadomością, iż człowiek jest osobą rozumną i wolną.

Cierpienie i ból nie mogą być same dla siebie uzasadnieniem. Nie ma bowiem w nich wystarczających czynników bytowych, które by pozwalały na widzenie w nich elementów konstytutywnych natury ludzkiej. Tym bardziej problem ten staje się złożony, gdy weźmie się pod uwagę fakt, iż panuje niepewność co do składników bólu. Różne dyscypliny dostarczają zmiennych elementów, zwłaszcza gdy widzi się bogactwo osobowych reakcji człowieka.

2. 2. Miłość i oczyszczenie

Cierpienie – temat podejmowany w ascezie chrześcijańskiej – w oczach chrześcijanina posiada wartość tylko ze względu na miłość, która się w nim wyraża. Jawi się tu ono jako postaw człowieka i nie jest zawsze związane ze sferą fizyczną, choć i ją obejmuje. Idzie tu jednak nie o samo fizyczne odczuwanie cierpienia, ale o jego wymiar osobowy, a więc ludzki, jedyny w całym stworzeniu. Taki obraz pozwala w zupełnie inny sposób przeżywać je i akceptować, ponieważ ma w sobie bogactwo najwyższego stopnia akceptacji twórczej osoby.

Miłość stanowiąc środowisko dla cierpienia pozwala na przeżycie go dla dobra człowieka. Tylko w takim środowisku zostaje ono wydoskonalone, mimo swego realizmu zła. Nie jest ono wrogiem człowieka, lecz bardziej pomocą w realizacji powołania. Oczywiście, takie stanowiska jest możliwe przy całej głębi rozumienia wizji oso-

by i konsekwencji tego faktu dla realizmu jej przejawów, do których zalicza się m.in. choroba, ból i cierpienie.

Cierpienie posiada wartość ze względu na oczyszczające skutki, które winno przynosić. Uświadamia ono realizm człowieka, ale go nie poniża. Pojęte jest jako swoisty katalizator oczyszczania, głównie w sferze życia duchowego i wewnętrznego. Wolor twórczy wymaga jednak mocy i darów, i nie jest tylko mechanicznym zachowaniem. Nie można tu mieć na myśli tylko sfery czysto religijnej, bowiem jego rola jest szersza w całości cielesnej egzystencji człowieka.

Pozytywna ocena cierpienia może się wydawać przeszkodą wobec jego złych skutków. Może ono, w wyjątkowych przypadkach, stać się okazją do grzechu i działań niegodnych człowieka. Mając m.in. to na uwadze, warto pamiętać, że zbyt intensywne cierpienie może zakłócić opanowanie duchowe. Ta równowaga bywa naruszona, gdyż człowiek otwarty jest ku życiu, a nie ku cierpieniu. Duch zdaje się rozumieć to, ale ciało ma także swe osobowe prawa. Zatem należy pamiętać o wpływie cierpienia na struktury fizyczne i duchowe.

2. 3. Przynosić ulgę

Można stwierdzić, że nie każde cierpienie i każdy ból są do zniesienia za wszelką cenę, albo że każdy człowiek musi w duchu stoickim odrzucać wszelką ulgę lub uspokojenie. To pytanie o łagodzenie tych doświadczeń, granic, zasady stosowania różnych środków, które podlegają kwalifikacjom moralnym. Słabość człowieka łączy się z dużymi możliwościami odporności duchowej i fizycznej na cierpienie. To jest natura ubogacona mocami ducha, które wydają owoce walki z cierpieniem. Do dyspozycji staje tu także nauka z wszystkimi godnymi możliwościami. Stoicyzm zaś nie może być regułą odpowiednią. Jest to wręcz zubożenie idei odniesionej do człowieka. Stoicyzm może być szkodliwy i to w życiu człowieka cierpiącego.

Cierpienie i ból przyjęte i zaakceptowane, a częściej istniejące wbrew woli człowieka, posiadają określone skutki. Trudno sądzić, iż są one obojętne wobec ludzkich postaw. Warto mieć na względzie fakt, iż odporność na cierpienie jest różna u różnych ludzi. Jest to wskaźnik dynamizmu specyfiki osobowej. Trzeba tu jeszcze dodać,

iż odporność ta jest zmienna w zależności od wielu czynników (np. wiek, płeć, czas, miejsce).

2. 4. Pomoc służby zdrowia

Mając na uwadze wyżej wspomniane skutki, do obowiązków służby zdrowia, lekarzy i pielęgniarek należy rozpatrzenie skutków cierpienia i bólu na stan pacjenta. W tym stanie człowiek jest powołany do rozwoju swego człowieczeństwa. Wymieniona tu grupa ludzi, jako zespół na płaszczyźnie medycznej, pozostaje w relacji do chorego. Zlecone jej zadania wynikają z realizowanego powołania do służenia innym, tak w zakresie ciała jak i ducha. Służba zdrowia nie może zwracać uwagi tylko na sferę fizyczną pacjenta. Jest to podstawowy błąd w widzeniu relacji międzyludzkich, a zwłaszcza stosunku wobec człowieka cierpiącego, który niekiedy w formie ograniczonej czy mało czytelnej jest w stanie odpowiedzieć.

Szczególne role wobec cierpienia i bólu przypada kapelanowi szpitalnemu, który winien współdziałać z obsługą medyczną. Posługa religijna w tym stanie, wspieranie w tej drodze doświadczeń, jest wyzwaniem do zrozumienia siebie, jako człowieka dotkniętego cierpieniem. Wzajemna konsultacja pozwala na kompleksową ocenę wpływu cierpienia i bólu na życie człowieka. Cierpienie nie może być sprowadzone do odczucia fizycznego. Co więcej, jest ono, mimo różnorodności, równającym ludzi w ich godności osobowej.

Człowiek chory jest szczególnie wrażliwy na wszelkie przejawy bólu czy innych dolegliwości. Co więcej, ma prawo do takiego ich obrazu, i to w niczym mu nie ujmuje jego wielkości. Te doświadczenia wskazują na wrażliwość i podatność na wpływy cierpienia. W tym środowisku ludzie mają różne postawy wobec własnego cierpienia.

Skutki cierpienia i bólu nakładają na służbę zdrowia obowiązek wyciągnięcia wniosków co do stosowania takiej lub innej terapii. Niezbędne jest tu rozeznanie sytuacji i potrzeb pacjenta, który nie może być skazany na znoszenie cierpień. Tylko traktując pacjenta jak osobę, można znaleźć środki pomagające mu znieść chorobę i związane z nią dolegliwości.

2. 5. *Leczyć całego człowieka*

Niestety, w medycynie często pamięta się tylko o sferze fizycznej pacjenta, o wpływie na niego bólu i cierpienia. Zapomina się natomiast, że człowiek stanowi on całość, której nie da się podzielić, wyłączając funkcjonowanie pewnych elementów. Zawsze pozostaje on osobą fizyczno-duchową. Nie może być inny, w przeciwnym razie byłoby to zaprzeczeniem jego integralności. Jako taki zмага się on ze swym bólem i cierpieniem i takim chce być traktowany.

Na szczęście współczesna terapia coraz częściej nie zadowala się tylko oceną medyczną skutków cierpienia, ale zasięga zdania kapelana i innych osób towarzyszących choremu. Wszyscy są odpowiedzialni za relacje z cierpiącym i powinni ściśle ze sobą współpracować. Tymczasem obok tych wielorakich czynników, z medycznym na czele, jest jeszcze jeden, najbardziej kompetentny, znaczący i ważny, mianowicie sam pacjent. Nie można zatem pomijać jego opinii, odczuć i reakcji związanych z aktualnym jego stanem.

Należy zatem wysłuchać cierpliwie zwierzeń chorego, zdać sobie sprawę z jego cierpień. Postawa szacunku wobec jego doświadczeń jest znakiem takiej samej postawy leczącego wobec siebie samego. Słusznie należy tu położyć akcent na cierpliwość, ludzką cnotę, jakże często wystawianą na prośbę denerwującymi niekiedy zachowaniami chorego. Słowo to wyszło nieco z mody, tym bardziej, że znane są trudności etyczne służby zdrowia, nie mówiąc o oznakach zrutynizowania i spowszednienia czy kierowania się stereotypami.

Wysłuchanie się w cierpieniu chorego, to szansa ich rozumienia, w wypadku konkretnego człowieka, które ich doświadcza, czasem w najgłębszych sferach człowieczeństwa. Wiadomo, że sam chory może przed je osądzić. On czuje się ciałem i duchem, w pełni siebie jako osoby, jako instynkt psychofizycznej i duchowej. Dopuszczenie go do głosu, to tak niewiele, a jednocześnie jest to tak istotne w wypadku cierpienia i bólu, których on doświadcza, oraz terapii, którą się stosuje. Już sama możliwość wyartykułowania siebie, również w cierpieniu, jest znakiem spełniania bogactwa swojej wielkości.

Wypowiedzi chorego mogą skłaniać lekarza do opinii, że brak mu wytrzymałości i że nie może on znieść więcej cierpienia i bólu.

Ostatecznie jednak cierpi konkretny człowiek, a drugi staje tylko przy nim, z bogactwem więzi fachowych czy ludzkich. Chory po prostu, doświadczając bólu, często się go boi. Ma jednak do tego prawo, i to nie umniejsza go w jego godności. Tymczasem lekarz sądzi, że pacjent jest mało odporny. Taka opinia wypowiediana publicznie, gdy dociera do chorego, może wzmacniać przeżywane doświadczenie.

Mając na względzie różnice w ocenie stanowiska konkretnych ludzi wobec bólu czy cierpienia, trzeba pamiętać, że wybór takiej postawy należy do chorego. Ewentualne wsparcie w tym względzie nie może naruszać jego praw i musi mieścić się w ramach uprawnionych zobowiązań drugiej strony. Jego wolność musi być uszanowana także gdy idzie o dotyczące go ból i cierpienie oraz ich skutki.

2. 6. Wspólnota chorych i tych, którzy leczą

Cierpienie i ból są wpisane w ludzką naturę, choć ich manifestacja przybiera indywidualne formy. Doświadcza ich konkretna osoba, która nie może być widziana anonimowo czy tylko jako część dynamiki świata, podobna do innych stworzeń. Także w nich ujawnia się bogactwo i wielorakość specyfiki osoby. Cierpi człowiek, a nie określona, żywa istota fizyczna. Tu uogólnienia czy schematy nie wytrzymują próby rzeczywistości i są jej zaprzeczeniem, negacją czy wręcz świadczą o błędnym pojmowaniu osoby.

Czy to wszystko nie zobowiązuje tak człowieka cierpiącego, jak i całego otoczenia? To jest środowisko spotkania, związane z osobowymi postawami wobec bólu i cierpienia. Zobowiązanie do twórczego odczytywania, a następnie przeżywania tych doświadczeń winno być drogą ku osiągnięciu pełni przez wszystkich uczestników tego miejsca i czasu.

3. Człowiek znaczonej śmiercią

Dar życia i świadomy udział w jego tworzeniu oraz trwaniu znaczone są wymiarami czasowości i przemijalności. Tu staje m.in. fenomen śmierci, radykalnego znaku czasowości, który wpisany został w życie, także człowieka. Natura jakby zazdrośnie strzeże swoich praw. Mimo wyniesienia osoby ludzkiej niesie ona w sobie zamię

ziemskiego finału, tj. śmierci. Jest ona jeszcze bardziej wyzywająca jeśli połączona jest z niemocą, słabością czy niedoskonałością. Śmierć jest w życiu człowieka, jest jego częścią, ale i zobowiązaniem.

3. 1. Śmierć ku świętości

Śmierć człowieka, w znaczeniu chrześcijańskim, jest przerwaniem jego egzystencji w ciele. To do pewnego stopnia szokujący fakt, ale będący poprawnym odczytaniem własnej kondycji fizycznej. Dla niektórych jawi się to także jako dramatyczny koniec, tragizm ludzkiej egzystencji. Jest to zakończenie realizacji powołania, jedynej sytuacji twórczej, jakim był życie w ciele. Ten wymiar poddany zostaje fizycznym prawom natury, które ukazują początek i koniec istnienia ziemskiego, ale zarazem i jego wartość ponadczasową.

Śmierć człowieka kładzie kres tej fazie jego powołania, jakim jest dążenie do doskonałości w czasie. Znaczenie wydoskonalania się winno przybrać charakter ontyczny, gdyż w przeciwnym razie nie będzie mieć odniesienia istotowego, a dalej i egzystencjalnego. Jako osobie wolnej, odpowiedzialnej i powołanej towarzyszy ona mu zawsze, choć osiąga swój stan w zróżnicowanym stopniu, a niekiedy przybiera nawet formy jego zaprzeczenia.

Doskonałość tę należy rozumieć w sensie szerokim. Choć nie może ona obrócić się przeciw godności i naturze powołania człowieka. Może przybrać formę perfekcjonizmu, dającego zadowolenie osobowe w sferze wewnątrzno-duchowej, nie tylko zresztą religijnej. Zresztą bez tych elementów trudno mówić o pełni człowieka w jego istocie i rozwoju.

Dla chrześcijanina chwila śmierci to moment połączenia z Chrystusem, pełnią życia, we wszelkich jego wymiarach. Zakłada to realizację spotkania już w trakcie życia ludzkiego w ciele. Nie jest ono bowiem automatycznym działaniem, pewną konsekwencją niezależną od osobowych postaw. Człowiek życiem dąży ku Chrystusowi, poprzez bramę śmierci.

3. 2. *Nadzieje życia w Chrystusie*

Czy jednak w takiej wizji nie można odczuć starożytnych elementów duchowości, wskazujących na pragnienie połączenia się z Chrystusem za wszelką cenę, za cenę śmierci, zniszczenia ciała? Wszystko co ziemskie było widziane, jako znak niewoli, obciążenia z którego trzeba się uwolnić, ale pełnią doskonałego życia człowieka. Nie idzie to jednak o opinie przeciw ascezie czy świętości.

Chrześcijańska wizja śmierci, przynajmniej tak się wydaje, jest bardziej pozytywna i realna do akceptacji także przez niechrześcijan. Można dostrzec, że dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, wskazane jest pojęcie religijne i chrystologiczne śmierci. Zyskuje ono uznanie, także poza motywami religijnymi, stając się komunikatywnym w sensie ogólnoludzkim.

Zwrócenie uwagi na dzieło Chrystusa, dopełniające się w Jego śmierci, kieruje ku zmartwychwstaniu. Zresztą są to walory uzupełniające się, w sensie ponadnaturalnym, ale ciągle ludzkim. Życie wieczne to jedność z Chrystusem, życiem i mocą ku życiu, które przekracza fizyczne granice natury. Prawda ta jest oparta na rzeczywistości Chrystus i Jego Objawieniu.

Wyżej wspomnianym myślom o śmierci towarzyszy żywe poczucie przypadkowości egzystencji cielesnej. Fakt ten nie może deprecjonować tego elementu, gdyż należy on do istoty człowieka. W nim się on manifestuje w czasie ziemskiego życia. Bez wątplenia, w kontekście życia wiecznego, życie na ziemi choć jest krótkie jest jednak brzemienne ku wieczności.

3. 3. *Spełnienie powołania nadziei*

Wszystko to nie daje jednak podstaw, aby zaprzestać aktywności na drodze powołania. Tylko tu może ono być spełnione ku doskonałości. Trudno życie człowieka nazwać przypadkowym, zwłaszcza w kontekście wiecznej jedności z Chrystusem oraz osobistej doskonałości. Jest to tym bardziej oczywiste, gdy ma się świadomość wcielenia, Jego dzieła spełnionego w ciele. Gdzie pozostałby w przeciwnym razie realizm tej misji pielgrzymowania i funkcji daru życia?

W chrześcijaństwie moment ostatecznego połączenia z Chrystusem musi być rozważany w kontekście powiązań między śmiercią z dołą grzeszników. Wszystko ma ostatecznie wymiar zbawczy. Relacja wewnętrzna tych dwóch rzeczywistości jest wyznacznikiem świadomości życia chrześcijańskiego. Jest czynnikiem, który musi być brany pod uwagę w specyfice realizacji powołania, zwłaszcza jego form indywidualnych.

Tak w życiu jak i w śmierci wierzący należą do Pana, przypomina św. Paweł, co jest szansą ku pełni rozwoju. Przypomnienie to daje pełniejszy obraz życia cielesnego człowieka wiary. Zresztą nie może on być wręcz inny, mając na względzie realizm człowieka. Doskonałość, według planu Bożego, pozostaje jako żywe zadanie osobowo. To droga i bogactwo oraz zadanie w bogactwach życia przepełnionych łaską.

Podkreślając sens uwag wypływających z chrześcijańskiej nauki o śmierci trzeba przypomnieć, iż są one cenne w pracy z ludźmi chorymi oraz umierającymi. Stanowią oni bogaty realizm życia osobowego w odniesieniach społecznych. Nie można tu ograniczyć się do wysiłku nauk, zwłaszcza medycznych, aby moment śmierci odsunąć jak najdalej. Działania te nie mogą być negacją samego faktu śmierci, jako etapu życia. Śmierć pozostaje nieodparty towarzyszem i częścią życia człowieka. Jej obecność, czasem wręcz brutalna i „niehumanitarna” w niczym nie narusza godności człowieka i pełni jego praw. Jeśli tak można powiedzieć, jest ona wręcz jego prawem, tkwiącym w naturze, ale nie w osobowych decyzjach.

Dla chrześcijanina fakt rozeznawania śmierci musi mieć wpływ na życie duchowe. Świadomość konieczności śmierci pozwala na skupienie większej uwagi na byciu osobą, a więc człowiekiem wolnym w podejmowaniu decyzji w życiu doczesnym. To winno być szczególnie owocne spotkanie wymiarów fizycznych i duchowych w osobowym pielgrzymowaniu, które mieści w sobie fakt śmierci.

3.4. Eschatologia

W kontekście chrześcijańskiego znaczenia śmierci ważnym jest wskazanie na prawa do godnej śmierci i umierania. To jest upomnienie się o respektowanie praw ludzkich. Śmierć nie zależy bowiem

od kultury, ideologii czy rozwoju cywilizacyjnego oraz możliwości człowieka. Prawo to wreszcie ma swe odniesienie do umierającego i tych, którzy pozostają.

Istnieje potrzeba zwrócenia uwagi na to jak wielkie posiada znaczenie dla człowieka odejście z tego świata w integralności osobowej. Przecież umieranie jest tylko drogą i mimo że nie dotyczy jego całego to jednak staje on tu jako osoba, z bogactwem sfer życiowych. Integralność ta oznacza bycie osobą również w momencie śmierci, a może nawet wymaga szczególnego skoncentrowania człowieczeństwa, jakby jego wyjątkowej intensywności.

W procesie umierania istotne są stosunki, jakie utrzymuje umierający ze środowiskiem, na przykład rodzinnym. Nie powinien on być z nich wyłączony, należy bowiem do żyjących, więcej więzy te są pomocne w tym etapie życia. Relacje te prawie całkowicie zaginęły w społeczeństwach technicznych i rozumiane są niekiedy jako zacołanie. Mimo takiego odczucia, człowiek zachowuje do nich prawo, tj. aby być z i w rodzinie, choć może nie zawsze fizycznie. Umieranie go z niej nie wyłącza. Więcej, chce on w ostatnich chwilach życia ziemskiego odczuć wspólnotę ze środowiskiem, które opuszcza.

Najistotniejsza jest wspólnota rodzinna, a więc wspólnota życia, a często i pracy. Jedność tworzonych doświadczeń i ich owocności materialnej, a zwłaszcza duchowej. Warto przypomnieć, że wśród ludów mniej rozwiniętych technicznie, bliższych naturze ludzkiej, umierający jest otoczony w tym momencie rodziną. To jej obowiązki a zarazem i prawo, wynikające m.in. z więzów krwi i życia. Jest to przejaw trwającej nadal wspólnoty i element kultury, który dostrzega w człowieku umierającym nie jakiś zużyty przedmiot. Umierający, jako osoba trwa w życiu, a to rodzi zobowiązania innych z tytułu prawa, a zwłaszcza miłości.

Trzeba powiedzieć, iż człowiek odczuwa potrzebę i ma prawo do prawnego i nacechowanego miłością otoczenia. Nie ma w fakcie umierania podstaw prawnych innych działań. Specyficzne potrzeby wymagają wyjścia im naprzeciw. Jeszcze bardziej oczywiste są ludzkie relacje i spotkania. Jest zatem tutaj swoiste oskarżenia tych, którzy łamią to prawo czy to dotyczy samej rodziny czy też otoczenia,

które uniemożliwia lub utrudnia taki kontakt członkom rodziny lub innym osobom bliskim. Restrykcje w tym względzie, są często kwestią niezrozumienia lub złej woli w pozytywnym zaakceptowaniu stanu człowieka umierającego.

Realizm umierania i śmierci nie zaprzecza konieczności dokonywania zabiegów wymagających całkowitego odizolowania pacjenta. Nie jest to jednak element odrzucenia osoby tylko wymóg terapii czy leczenia. Często procesy te muszą być, przynajmniej jakiś czas, prowadzone w izolacji. Towarzyszenie choremu okazuje się zazwyczaj niezwykle istotnym elementem tego procesu, także gdy jest on ukierunkowany ku umieraniu i śmierci.

Niezależnie od wyjątkowych sytuacji idzie tu o samo prawo do umierania po ludzku i godnie. To ogólne oczekiwanie ma zawsze aplikacje osobowe i nie jest abstrakcyjne. Prawo to osadza się na fakcie bycia osobą, i to jest wystarczającym argumentem, dowodem czy przesłanką. Oczywiście, jest ona otwarta na spełnianie się, w określonym środowisku, je tworzy i ma naturę społeczną. Prawo do umierania po ludzku i z godnością zawiera ten właśnie wymiar społeczny, to jest prawo do otoczenia w chwili umierania i śmierci. Nie jest możliwe, by ten fenomen stał się zamkniętym i wyłączonym z realiów ludzkiej natury.

Towarzyszące człowiekowi śmierć i umieranie są na stałe wpisane w jego ziemską kondycję. Nie oznacza to automatycznego zamknięcia ludzkich możliwości, nadziei i aspiracji jego godności. Jest jednak wyzwaniem ku pełni człowieczeństwa, które nie będzie wolne od jego natury czasowej, która zakłada udział w darze życia ziemskiego. Spotkanie, trwanie i przemijanie uświadamiają specyfikę człowieka. Jego bogactwo potrzebuje jakby pełni, której wyrazem jest trwałość i podobieństwo do Boga w spełniającym się życiu.

Bibliografia selektywna

- Angelini F., *Quel soffio sulla creta*, Roma 1990.
Antonelli F., *Oblicza śmierci. Jak kształtować właściwą postawę wobec śmierci?*, Kraków 1995.
Aries Ph., *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1992.

- Bartoszek A., *Człowiek w obliczu cierpienia i umierania. Moralne aspekty opieki paliatywnej*, Katowice 2000.
- Barnard Ch., *Godne życie, godna śmierć*, Warszawa 1996.
- Beksiński J., *Chrystus życiem naszym*, Sandomierz 2000.
- Bioethics. Basic writings on the key ethical questions that surround the major, modern biological possibilities and problems*, red. T. A. Shannon, Mahwah 1993.
- Bołoz W., *Życie w ludzkich rękach. Podstawowe zagadnienia bioetyczne*, Warszawa 1997.
- Bondolfi A., *Malattia, eutanasia, morte nella discussione contemporanea*, Bologna 1989.
- Bortkiewicz P., *Tanatologia. Zarys problematyki moralnej*, Poznań 2000.
- Bowker J., *Sens śmierci*, Warszawa 1996.
- Brahant J., *Thanatos – chory i lekarz w obliczu śmierci*, Warszawa 1980.
- Chabanis C., *Śmierć, kres czy początek?*, Warszawa 1987.
- Encyklopedia bioetyki. Personalizm chrześcijański. Głos Kościoła*, red. A. Muszla, Radom 2005.
- Fenigsen R., *Eutanazja – śmierć z wyboru?*, Poznań 1994.
- Góralczyk P., *Sens życia, sens śmierci. W pełni osobowe spotkanie z Chrystusem*, Ząbki 2003.
- Jan Paweł II, *Salvifici dolores*. List apostołski o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia (11.02.1984), Citta del Vaticano 1984.
- Jan Paweł II, *Przemówienie podczas spotkania z uczestnikami Międzynarodowego Sympozjum nt. „Opieka nad umierającymi. Aspekty społeczno-kulturowe, medyczne, pielęgniarские i duszpasterskie” zorganizowanego przez Ośrodek Bioetyki Katolickiego Uniwersytetu „Sacro Cuore”. 17.03.1992, „L’Osservatore Romano” 2(1992), s. 15–17.*
- Jan Paweł II, *Encyklopedia nauczania moralnego*, Red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Radom 2005.
- Jan Paweł II, *Evangelium vitae*. Encyklika o wartościach i nienaruszalności życia ludzkiego (25.03.1995), Citta del Vaticano 1995.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.
- Kielanowski T., *Rozmyślania o przemijaniu i cierpieniu*, Warszawa 1976.
- Kodeks etyki lekarskiej*, Warszawa 1994.
- Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego*, Kielce 2005.
- Kongregacja Nauki Wiary, *Iura et bona*. Deklaracja o eutanazji (05.05.1980), Citta del Vaticano 1980.

- Kornas S., *Współczesne eksperymenty medyczne w ocenie etyki katolickiej*, Częstochowa 1986.
- Kübler-Ross E., *Rozmowy o śmierci i umieraniu*, Warszawa 1979.
- Küng H., *Bóg i cierpienie*, Warszawa 1973.
- Machinek M., *Śmierć w dyspozycji człowieka. Wybrane problemy etyczne u kresu ludzkiego życia*, Olsztyn 2004.
- Makselon J., *Lęk wobec śmierci. Wybrane teorie i badania psychologiczne*, Kraków 1988.
- Messori V., *Wyzwanie wobec śmierci*, Kraków 1995.
- Nuland S. B., *Jak umieramy? Refleksje na temat ostatnich chwil naszego życia*, Warszawa 1996.
- Olejniki S., *Etyka lekarska*, Katowice 1995.
- Orzeszyna J., *Mówić umierającemu prawdę czy nie mówić?*, Kraków 1995.
- Osińska K., *Twórcza obecność chorego*, Warszawa 1981.
- Ostrowska A., *Śmierć w doświadczeniu jednostki i społeczeństwa*, Warszawa 1991.
- Papieska Akademia Nauk, *Deklaracja o sztucznym przedłużaniu życia i dokładnym ustaleniu momentu śmierci* (21.10.1985), Citta del Vaticano 1985.
- Papieska Rada „Cor Unum”, *Niektóre kwestie etyczne odnoszące się do ciężko chorych i umierających* (27.11.1976), Citta del Vaticano 1976.
- Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, *Karta Pracowników Służby Zdrowia 1995*, Citta del Vaticano 1995.
- Pieper J., *Śmierć i nieśmiertelność*, Paris 1970.
- Ramsey P., *Pacjent jest osobą*, Warszawa 1977.
- Ratzinger J., *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, Poznań 1984.
- Singer P., *O życiu i śmierci. Upadek etyki tradycyjne*, Warszawa 1997.
- Sujak E., *Życie jako zadanie*, Warszawa 1982.
- Ślipko T., *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, Warszawa 1988.
- Ślipko T., *Za i przeciw życiu. Pokłosie dyskusji*, Kraków–Warszawa 1992.
- Tettamanzi D., *Dizionario di bioetica*, red. M. Doldi, Casale Monferrato 2002.
- Toynbee i in., *Człowiek wobec śmierci*, Warszawa 1968.
- Wensing M. G., *Śmierć i przeznaczenie człowieka według Biblii*, Warszawa 1997.
- Willke J. C. i in., *Życie czy śmierć. Stare i nowe tajemnice eutanazji*, Gdańsk 2000.

Zusammenfassung

Der Tod und das Sterben im menschlichen Leben sind dauerhaft in seinen weltlichen Zustand eingeschrieben. Dies bedeutet nicht, die automatische Schließung der menschlichen Möglichkeiten, der Hoffnung und der Erwartungen seiner Würde. Allerdings ist es eine Herausforderung für die vollständige Menschlichkeit, der nicht frei von seiner vorübergehenden Natur ist, was bedeutet die Teilnahme an dem Geschenk des Lebens auf der Erde. Die Begegnung, Lebensdauer und Vergänglichkeit unterstreichen die Eigenart des Menschen. Sein Reichtum benötigt die Vollkommenheit, derer Ausdruck die Beständigkeit und die Ähnlichkeit mit Gott bei der Erfüllung im Leben ist.

tt. Bogusław Spurgjasz